Nr. 254. Lwów, Czwartek dnia 14. Września 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.

We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.

Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)

Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)

Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.)

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h (10 ct.)

Nadesłane, za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)

Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

| Rzymsko-katolickie: | Grecko-katolickie: | | | |
|---|---|---|---|---|
| Dziś: Podwyższenie św. Krz. | Sept. Symeona. | REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584. | Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne. | Wschód słońca o 5 g. 42 m. |
| Jutro: Nikodema M. | Mamanta. | | | Zachód słońca o 6 g. 8 m. |
| Pojutrze: Ludmili Panny. | Anftyma. | | | Barometr. 769. Pogoda. |

## Rekonstrukcja gabinetu.

Gdy tylko bar. Gautsch objął urząd prezydenta ministrów, zaraz zapewniano w sferach rządowych, że jego gabinet jest tymczasowym i że ma ustąpić miejsca gabinetowi parlamentarnemu. Już nawet były podobno gotowe propozycje co do obsadzenia różnych tek ministerjalnych, wyznaczono już i termin tej parlamentaryzacji gabinetu, lecz dłuższa choroba bar. Gautscha tym planom chwilowo stanęła na przeszkodzie.

Obecnie ponownie odzywają się pogłoski o bliskiem już ustąpieniu gabinetu urzędniczego a wstępem do tej zmiany ma być dymisja ministra oświaty dr. Hartla i dymisja ministra handlu bar. Calla. Obie te dymisje przyszły dość niespodziewanie, bo jakkolwiek wielu nie rokowało długiego żywota gabinetowi bar. Gautscha, nikt jednak nie przypuszczał, aby dr. Hartla a nawet i bar. Calla przeżyć mieli w gabinecie ich koledzy ministerjalni.

Ponieważ o jakiemś przesileniu w łonie gabinetu nic nie było słychać, domyślają się przeto, że obaj ministrowie dla tego tylko ustąpili, aby już w najbliższej przyszłości umożliwić wprowadzenie na ich miejsce mężów zaufania klubów parlamentarnych, a domysły te opierają się na dawnych obietnicach parlamentaryzacji gabinetu i na tej okoliczności, że już dawniej opróżnione teki ministra sprawiedliwości i ministra kolei, jak również i obecnie opróżnione dwie teki ministerjalne złożono tymczasowo w ręce szefów sekcji.

W Austrji tyle zawsze zdarza się niespodzianek, że wywodzenie logicznych konsekwencji z pewnych faktów często jest zawodnem. Do wszelkich więc kombinacji co do tzw. parlamentaryzacji gabinetu nie można zbyt wielkiej wagi przykładać. W zwykłych warunkach zbiurokratyzowanie gabinetu zbyt długo ostaćby się nie mogło i jeśli od początku zastępowanie ministrów szefami sekcji Izba posłów spokojnie przyjęła, to stało się to tylko w przypuszczeniu, że rychło biurokraci ustąpią miejsca politycznym przywódcom. Obecnie, gdy już cztery teki wakują, taki gabinet urzędniczy nie mógłby liczyć na dłuższe pobłażanie parlamentu. Ale wobec tego, że sesja parlamentu już zbliża się ku końcowi, rząd nie wiele sobie robi z niezadowolenia Izby posłów, a były nawet pogłoski, że bar. Gautsch zamierza Izbę przed czasem rozwiązać, jeśli nie okaże się powolną dla rządu.

Nie wydaje się prawdopodobną wersja, jakoby bar. Gautsch chciał przyspieszyć parlamentaryzację gabinetu w tym celu, aby zmobilizować stronnictwo konserwatywne do walki z socjalistami, którzy odgrażają się obstrukcją, z powodu wmieszania się bar. Gautscha do zatargów węgierskich i z powodu jego opozycji przeciw projektowi powszechnego prawa wyborczego na Węgrzech. Metoda obstrukcyjna nie przedstawia widoków powodzenia w Izbie posłów, a gdyby istotnie była w stanie zatamować prace parlamentu, nie przeszkodziłaby temu parlamentaryzacja gabinetu. Ostatecznie obstrukcja, gdyby się okazała skutecznym środkiem walki, przyspieszyć musiałaby rozwiązanie Izby poselskiej, a bar. Gautsch liczyłby się z możliwością nowego ugrupowania stronnictw w nowej Izbie poselskiej i nie miałby powodu już teraz myśleć o parlamentaryzacji gabinetu, lecz raczejby przeczekał, jak się ukształtują stosunki w odnowionej Izbie poselskiej.

W każdym razie obsadzenie tylu ministerstw urzędnikami bez charakteru i odpowiedzialności ministrów jest objawem niepokojącym. Minister odpowiada przed parlamentem i może utracić swe stanowisko w razie kolizji z większością parlamentu. Szef sekcji, jako kierownik ministerstwa, nic na tem nie straci, jeśli przeniosą go na inny posterunek służbowy. W gabinecie opinja szefa sekcji nie ma równego znaczenia, jak zdanie ministra. Opinja ta nie może być niezależną wobec podwładnego stanowiska szefa sekcji. W ten sposób cała władza naczelna skoncentrowana zostaje w gronie paru ministrów, wpływ parlamentu na rząd maleje, konstytucyjny ustrój państwa doznaje uszczerbku.

Gdyby bar. Gautsch nosił się z planami śmiałymi, na które ani większość posłów ani większość ministrów zgodzićby się nie mogła, w otoczeniu szefów sekcji najłatwiej zdołałby je przeprowadzić. Już tylko paru ministrów potrzebuje skłonić do dymisji i zastąpić ich szefami sekcji a stanie się faktycznie dyktatorem, sterującym nawą państwa według upodobania.

## Zbiory polskie w Petersburgu.

Od pewnego czasu prasa rosyjska zajmuje się bardzo żywo sprawą zwrotu Warszawie i Królestwu Polskiemu bogatych zbiorów książkowych i rękopiśmiennych, które przeniesiono różnymi czasy do Petersburga. Zbiory te spoczywają bez najmniejszego użytku od wielu lat, a niektóre (jak to naprzykład okazało się przy zwrocie zbiorów nieświeskich) stoją nierozpakowane od stu lat. Dzienniki rosyjskie wypowiadają się jednogłośnie za przeniesieniem wszystkich tych kolekcji do Warszawy, gdzie oddać mogą niezmiernie ważne dla kultury polskiej usługi. Sprawą tych książnic zajmuje się w „Gońcu" p. St. Gr. Oblicza on najpierw zasoby naszych bibljotek, wywiezionych z Królestwa i z Litwy do Petersburga:

„Niektóre dzienniki liczbę książek określają na 500 tysięcy tomów, inne tylko na 400 tys., w rzeczywistości zaś zbiory te przedstawiają się znacznie obficiej i przekraczają o wiele wykazy petersburskiej bibljoteki publicznej. Nie wszyscy literaci rosyjscy wiedzą, iż książki polskie umieszczane były nietylko w bibljotece carskiej, ale że znaczna część zbiorów przeszła w posiadanie Akademji Umiejętności w Petersburgu (kolekcja Radziwiłłów), jak również sztabu generalnego (większa część zbiorów puławskich). Nadto cośkolwiek, lubo niewiele książek, głównie religijnych, oddawano w posiadanie petersburskiej, katolickiej Akademji duchownej. Nie da się pełną ścisłością określić liczebnej zasobności zbiorów ksiąg polskich w Petersburgu, według jednak źródeł dostępnych, ogólny rachunek przedstawia się w ten sposób: z książnicy Załuskich w skład bibljoteki publicznej w Petersburgu weszło 262.640 tomów dzieł, 24.573 rycin i 10.000 rękopisów. Z bibljoteki Warszaw. Król. Tow. Przyj. Nauk przewieziono 7 681 dzieł w 13.747 tomach i do 6 000 rękopisów. Z Puław od Czartoryskich 7.728 tomów. Z bibljoteki b. Królew. Uniwersytetu w Warszawie — 130.989 tomów (w tej liczbie 6 000 inkunabułów wyd. przed 1536 r.), 1.500 rękopisów, 89.429 rycin i 732 dzieł ilustrowanych, co wszystko razem zapełniło 499 dużych pak. Nadto, prócz zbiorów powyżej wymienionych, przewieziono archiwa i bibljoteki Rzewuskich, Sapiehów, Ogińskich, Płockiego Towarzystwa Naukowego itd. Razem więc bibljoteki, umieszczone nad Newą, zawierają około 800.000 tomów, nie licząc książek i wydawnictw spółczesnych, które na mocy przepisów cenzuralnych, z obowiązku, przesyłane są do Petersburga przez nakładców całego państwa."

Pragnąc zebrać dokładne o sprawie wiadomości, p. St. Gr. udał się do prof. Ptaszyckiego w Petersburgu i rezultat wywiadu u niego w taki przedstawia sposób:

„— Poruszona w prasie polskiej, a tak żywo popierana przez dzienniki petersburskie myśl zwrócenia Warszawie jej dawnych książnic, wszystkich wysoce zainteresowała. Wypada jednak sprostować — mówił mi szanowny profesor — ogólnie przyjęte mniemanie, jakoby w carskiej bibljotece publicznej istniał specjalny oddział powszechnie przez pisma nazywany „Polonica". Książki polskie nie mają ani specjalnych szaf, ani własnego katalogu, będąc rozrzucone po całym gmachu. Nie trzeba dodawać, jak wielce utrudnia to pracę naukową obecnie, a z jakimi zachodami będzie połączone w przyszłości wydzielenie tych zbiorów, które pochodzą z Królestwa i mają być przesłane do Warszawy. Będzie to praca, która zajmie co najmniej lat parę zachodów żmudnych, ale, przypuszczam, owocnych.

— A dział rękopisów, wszak ten ma swój inwentarz?

— Katalog niby istnieje, ale stary, jeszcze układu Janockiego, z bibljoteki Załuskich. Rozumie się niepełny i przestarzały, wiele zaś woluminów z innych archiwów często wcale nie znajduje się w katalogach.

— Czy uczęszczający do bibljoteki petersburskiej często żądają książek polskich?

— Kwestjami polskiemi zajmuje się kilku Rosjan, głównie „akademików", ci nawet znają dobrze mowę naszą. Wreszcie przychodzi trochę Polaków, przyjedzie ktoś z Warszawy; przed rokiem dla ksiąg polskich, przyjeżdżała pewna Holenderka, ale ogólne użytkowanie materjałów niezbyt wielkie. A skarby są olbrzymie, pole do wielu, wielu odkryć. Na razie jednak, zanim jeszcze zdoła się przeprowadzić odwieczne zbiory do Warszawy, winniście się, panowie publicyści, domagać jednego: oto, aby bez użytku leżące na składach bibljoteki petersburskiej duplikaty polskie były oddane mającemu — jak czytam — powstać księgozbiorowi publicznemu w Warszawie. Przeprowadzanie tej sprawy nie napotykałoby na żadne poważniejsze przeszkody. Duplikaty sprzedają się za bezcen i mimo to niebardzo znajdują nabywców. Jako niezaprzeczona nasza własność, mogłyby być całkiem bezpłatnie oddane Warszawie. Na składach tych, w skrzyniach, leżą nietylko rzeczy stare, ale i nowe, bo cenzura nadsyła z Warszawy po dwa egzemplarze każdego wydania, podczas gdy bibljoteka przechowuje tylko po jednym. Powtarzam, byłaby to rzecz do prędkiego przeprowadzenia. Wszystko to dziś zależy od energji naszego społeczeństwa!"

## Kwestja szkolna w Królestwie Polskiem.

„Koło wychowawców" w Warszawie ogłosiło 5 bm. odezwę następującą:

„Rozpoczął się rok szkolny, lecz kwestja szkolna nie została jeszcze rozwiązaną w duchu naszych wymagań i potrzeb. W gimnazjach panuje w dalszym ciągu system rusyfikacyjny; decyzję co do spolonizowania zakładów prywatnych bez praw rząd odkłada z dnia na dzień. Nie jesteśmy więc jeszcze u celu, który stał się hasłem młodzieży i całej żywszej części społeczeństwa, nie mamy jeszcze w rękach naszych szkół, nie możemy jawnie kształcić dzieci naszych. Jasnym więc jest, że walka rozpoczęta powinna trwać w całej pełni dziś, jak przed wakacjami. Zwycięstwo obecnie zależy jedynie od naszej wytrwałości i hartu moralnego. Młodzież klas wyższych i znaczna liczba rodziców rozumie to. Napływające jednak zapisy do klas

niższych zakładów rządowych, dzieci chodzące do gimnazjów — to zjawiska ohydne, świadczące, że istnieje gromada ludzi, którzy przez brak uświadomienia, krótkowidztwo lub tchórzostwo i zanik uczuć moralnych popełniają odstępstwo w chwili, gdy ważą się sprawy narodu. Nie zwracamy się dziś do tych, którzy stoją wytrwale i mocno na zajętym posterunku walki ze szkołą rosyjską, lecz mówimy, wołamy do tych właśnie, którzy drżą przed walką, ciągną na gwałt wstecz. Jesteśmy pewni, że są między nimi ludzie wahający się, niezdecydowani jak postąpić, czujący jednak w głębi sumienia swego, że posyłanie dzieci do szkoły rosyjskiej jest złem, jest czynem sprzeciwiającym się zasadom solidarności narodowej i uczciwości społecznej. Niech więc niepewni, niezdecydowani wiedzą, że bojkot szkoły rosyjskiej nie leży w interesie jakiejś partji, stronnictwa lub warstwy. Dzisiejsza sprawa szkolna obchodzi cały naród. Walka o szkołę, zmienioną w duchu potrzeb narodowych i wymagań pedagogji, o szkołę, wolną od systemu policyjnego, o prawdziwą szkołę, jest zdobywaniem zdeptanych praw narodowych i społecznych, obroną gwałconej przez lat tyle godności jednostkowej i zbiorowej.

Prędzej czy później chwila walki tej nadejść musiała. Po długim letargu Polska zbudziła się. Z dniem każdym życie bije szybszem tętnem, coraz silniej czujemy, że brak nam powietrza, że nienormalnem było dotychczasowe nasze więzienne istnienie. Zwycięstwo w sprawie szkolnej nie będzie odosobnioną zdobyczą; uczynimy wyłom w murze, który nas otoczył rząd rosyjski i własna nasza niezaradność i bierność. Przez wyłom ten wpłynie światło i powietrze; będzie to pierwsza zdobyta placówka, która nam da poczucie naszej siły i ułatwi dalszą pracę nad przekształceniem społecznego i narodowego życia naszego. Dla chłodnych i rachujących dodamy, że dotychczasowy bojkot nie przeszedł bez śladu. Dał on nam już: dokładne poznanie, czem była szkoła rosyjska, odsłonił wady i braki naszej własnej pedagogji, popchnął do natężonej pracy na tem polu. Już owe drobne ustępstwa na rzecz szkół prywatnych są dowodem liczenia się z nami. Niech więc puszczyki złowróżbne nie mącą ducha narodowego, niech namowy odstępców nie zatrwożą umysłu niepewnych! Ci, którzy strajk łamią, wnoszą rozkładowy żywioł do społeczeństwa; nie rozumieją oni, że cofnięcie się w walce byłoby hańbą godności naszej, szkodą sprawy, zabójstwem ducha i krzywdą dzieci, które prędzej czy później zrozumieją, że powrót do zbezczeszczonej szkoły był gwałtem ze strony rodziców wyrządzonym nad ich duszami".

# KRONIKA.

**Zaniedbanie zabytków polskich.** „Czas" krakowski wystąpił z bardzo ciekawemi rewelacjami, na temat pokrzywdzania systematycznego Galicji w wiedeńskiej centralnej Komisji dla ochrony zabytków. Według tego pisma powodem tego upośledzenia jest nienawiść prezesa tejże komisji barona Helferta do Polaków. Bar. Helfert od dłuższego czasu bojkotuje formalnie konserwatorów galicyjskich, nie umieszczając ani jednej nadesłanej przez nich notatki w organie komisji pt. „Mitteilungen itd.", i nie dopuszczając do składu komisji wiedeńskiej niewygodnych sobie konserwatorów.

Tymczasem na tegorocznem posiedzeniu tzw. „Rady sztuki", tj. przybocznego organu doradczego ministerstwa oświaty w sprawach sztuki plastycznej uwiadomił radca ministerjalny br. Eschenberg, że zmarły niedawno prof. Riegl opracował projekt ustawy o ochronie pomników sztuki, na podstawie decentralizacji i usamodzielnienia gron konserwatorskich, że jednak ministerstwo oświaty nieprzychylnie się do tego projektu odnosi. Niestety jednak ani jeden z czteru konserwatorów galicyjskich zasiadających w tej komisji na posiedzenie nie przybył, skutkiem czego sprawa na cały rok ugrzęzła, gdyż posiedzenia rady odbywają się raz na rok.

Wobec tego wskazuje „Czas" na b. namiestnika hr. Pinińskiego, jako na tego, który powinien sprawę poruszyć przez wydobycie w Izbie panów na światło dzienne innego projektu ustawy konserwatorskiej, który śpi tam już oddawna.

### We Lwowie.

— **Majaczenia wszechpolskie.** „Gaz. Narod.", która od czasu do czasu wypisuje niestworzone historje o masonerji i na jej karb kładzie wszystko złe, jakie się dzieje na całym świecie, powtórzyła naturalnie artykuł o masonerji, o którym pisaliśmy wczoraj. Zaznaczyć jednak należy, że nawet dla „Gaz. Nar." niektóre ustępy artykułu „Słowa Polskiego" wydawały się za głupie i niegodziwe i dlatego „Gaz. Nar." opuściła je, wstydząc się widocznie bredzeń swego sojusznika klerykalnego z parafji podolskiej.

— **Pogrzeb śp. ks. Łepkiego** odbył się wczoraj według długiego ceremonjału greckiego przy bardzo licznym udziale duchowieństwa obu obrządków. Nabożeństwo żałobne w cerkwi śś. Pietnic odprawił mitrat Biłecki, panachidę zaś przy zwłokach sam metropolita Szeptycki. Mowę pogrzebową wygłosił ks. Leżohubski, kondukt prowadził mitrat Turkiewicz. Pochód otwierały ósemki uczniów wszystkich klas gimnazjum Franciszka Józefa i uczniowskie chóry, polski i ruski. Niesiono 2 wieńce z kart od profesorów i uczniów tegoż gimnazjum. Za trumną i rodziną szedł prezydent Płażek, inspektorowie Lewicki, Majchrowicz i Zaleski, wszyscy lwowscy dyrektorzy gimnazjalni, oraz grono nauczycielskie gimnazjum Fr. Józefa. Z ruskich posłów byli Barwiński i Romańczuk. Nad grobem przemawiali: ks dr. Juryk, dyrektor dr. Tomaszewski, tudzież dwaj uczniowie Hoszowski i Fiszer.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś wieczorem. Na porządku dziennym: Nadanie wsparć z fund. dra Malinowskiego. Budowa szkoły przy ul. Polnej. Wydzierżawienie folwarku w Błotni. Sześć rekursów budowniczych. Dalszy ciąg dyskusji wsprawie sprzedaży mięsa. Sprzedaż leśniczówki w Błotni. Przyznanie wyższej subwencji Tow. straży ogniowej „Sokół". Sprawa spółki szewców „Kraj". Organizacja 2 nowych posad nauczycieli rel. rz.-kat. Nadanie nazw nowym ulicom. Tow. gimn. „Sokół" o wyższą subwencję. Restauracja pomnika śp. A. Grottgera. Udzielenie sal szkolnych na kursa dla analfabetów żołnierzy. Sprawa spisywania stenogr. protokołów z posiedzeń Rady m. — Na posiedzeniu poufnem: Asygnowanie płac prezydentowi i I. wiceprezydentowi miasta. Nominacja urzędników Izby obrach. m. Obsada 1 posady nauczycielki w szk. kr. Jadwigi i rozpisanie konkursu. Nadanie stypendjum z fund śp. Ducheńskiego. Nadanie 2 stypendjów uczniom szkoły ogrodniczej. Obsadzenie posady chemika w gazowni m.

— **O lożę w teatrze miejskim.** Komisja matka lwowskiej Rady miejskiej ma prawdziwie krzyż Pański z opracowaniem propozycji co do składu miejskiej komisji teatralnej. Jest tylko 8 miejsc do obsadzania a zgłosiło się dwudziestu kilku kandydatów, z których każdy uważa się za najkompetentniejszego do nadzoru artystycznego nad sceną stołeczną. Kilku powołuje się na swą przeszłość autorską, reporterską, lub artystyczną inni bez przytaczania argumentów podają się za znawców sztuki. Każdy z członków komisji matki musi wysłuchać molestowania i pretensji tych mecenasów sztuki, przy czem kompetenci w razie nieuwzględnienia ich kandydatury nie tają się z żalami na poszczególnych członków komisji i na kandydatów, którym dano pierwszeństwo. Powszechnie utrzymuje się mniemanie, że natłok kandydatów do komisji teatralnej sprawia loża w teatrze, przeznaczona dla tej komisji,

---

CONAN DOYLE. 53)

## Po powrocie Holmesa z Tybetu.

### VI. Złoty cwikier.

(Ciąg dalszy.)

— Tylko kilka minut, panie Holmes. Zapomniałem panu powiedzieć, że panna Markier, gospodyni, była tutaj i ścierała prochy, może przed kwadransem.

— Pięknie. To nam daje granicę czasu. Nasza dama wchodzi do środka i cóż czyni? Idzie do biurka. Po co? Nie po to, żeby zabrać coś ze szuflad, bo tam nic nie było ciekawego. Ważne rzeczy były pod kluczem. Więc chciała coś zabrać ze szafki. Haha! A to co za rys? Zaświeć zapałkę Watsonie. Dlaczegoś pan nam nic o tem nie powiedział, panie Hopkins?

Rys, który zwrócił uwagę Holmesa zaczynał się na mosiężnem okuciu po prawej stronie dziurki od klucza miał około 4 cm. długości i uszkodził także polituręna drzewie.

— Widziałem ten rys, panie Holmes, ale nie zwracałem nań uwagi, bo koło każdej dziurki od klucza znajdują się takie rysy.

— Ale ten jest nowy, całkiem nowy! Proszę popatrzeć, jak się świeci mosiądz na jego powierzchni. Stary rys byłby tak samo wyglądał, jak jego otoczenie. Popatrz pan jeszcze przez moją lupę. Na politurze także widać silne zarysowanie.

— Czy panna Markier jest tutaj?

Starsza kobieta, z przygnębionem obliczem weszła do pokoju.

— Czy ścierałaś pani wczoraj proch z tej szafki?

— Tak, panie.

— Czy zauważyłaś ten rys?

— Nie, nie wpadł mi w oczy.

— Jestem przekonany, że go pani nie widziała, gdyż inaczej byłabyś starła ten proszek, który powstał z zarysowania mosiądzu i politury. Kto ma klucz od tej szafki?

— Profesor ma go przy swoim łańcuszku od zegarka

— Czy jest to zwykły klucz?

— Nie. Ma on specjalną konstrukcję.

— Dobrze. Możesz pani odejść, panno Marker. Teraz wiemy już trochę więcej. Nasza dama przystępuje do biurka i otwiera szafkę, albo przynajmniej próbuje ją otworzyć. Na to wchodzi sekretarz. Wyciągając w pośpiechu klucz, robi ona ten rys. Tymczasem sekretarz chwyta ją, ona w obronie własnej, chwyta pierwszy lepszy przedmiot z biurka — przypadkowo ten nóż do rozcinania — i rzuca się z nim na sekretarza. Uderzenie staje się tragiczne. Sekretarz pada martwy na ziemię, a ona ucieka, nie wiadomo czy po osiągnięciu celu, dla którego tu przyszła. Ale czy Zuzanna jest tutaj? Proszę panienki powiedzieć mi, czy w czasie kiedyś usłyszała krzyk, a przybiegła tutaj, mógł ktokolwiek wyjść z domu.

— Nie, panie, to jest niemożliwe. Schodząc po schodach, musiałabym zobaczyć kogoś na korytarzu. Oprócz tego nie otwierano drzwi wcale, gdyż inaczej musiałabym usłyszeć skrzypnięcie.

— A więc to wyjście nie może być brane w rachubę. Dama więc musiała wyjść tylnemi drzwiami, tą samą drogą, którą tu przyszła. Drugi bo wiem korytarz, prowadzi jak wiemy, wprost do sypialni profesora, ale nie ma wyjścia na dwór — nieprawdaż?

— Tak panie?

— Chodźmy teraz tym korytarzem i zróbmy znajomość z profesorem. Hola Hopkins! To jest bardzo ważna okoliczność. Ten korytarz wyłożony jest taką samą masą kokosową, jak tamten.

— Cóż z tego?

— Czy nie widzisz pan żadnego związku? No ale nie chcę przy tem na razie obstawać, bo być może, że się mylę, ale to wydaje mi się bardzo ciekawem. Chodźmy jednak.

Poszliśmy wzdłuż korytarza, Był on tak samo długi jak ten, który prowadził do ogrodu. Na końcu było kilka schodów i drzwi. Zapukaliśmy i weszli do sypialni profesora.

Był to bardzo duży pokój. Na ścianach stały długie szeregi półek obstawione niezliczonemi książkami. Niektóre z nich leżały bez ładu na kupie, inne na podłodze na środku pokoju. Na środku pokoju stało też łóżko, a niem oparty na poduszkach siedział właściciel tego domu. Rzadko widziałem człowieka bardziej charakterystycznego. Miał on długie, wychudłe oblicze z orlim nosem a z głębokich oczodołów, ocienionych krzaczystemi brwiami, patrzyła para przenikliwych oczu. Włosy i broda były zupełnie siwe, tylko około ust miały włosy osobliwy, żółtawy kolor. W ustach płonął mu papieros, a cały pokój napełniony był dymem tytoniowym. Gdy podawał Holmesowi rękę, dostrzegłem i na niej żółte plamy nikotynowe.

— Czy jesteś palaczem, panie Holmes? — zapytał wyborną angielszczyzną z niedostrzegalnym cudzoziemskim akcentem. Proszę papierosa. A pan? Mogę je panu polecić, bo każę je specjalnie przyrządzać u Jonidesa w Aleksandrji. Posyła on mi od razu tysiąc, ale niestety, co czternaście dni, muszę nową paczkę zamawiać. To jest źle i niezdrowo — ale stary człowiek ma już tak mało przyjemności w życiu. Tytoń i nauka, to jest wszystko, co jeszcze posiadam. (C. d. n.)

chociaż wszyscy kandydaci zapewniają, że o wolne miejsce w teatrze nie dbają i że gotowi są za własne pieniądze wstęp do teatru sobie opłacać, jak to i dotąd czynili. Otóż na posiedzeniu komisji matki we wtorek wystąpił p. Ihnatowicz z wnioskiem, aby Rada miejska uchwaliła zrezygnować z bezpłatnej loży dla komisji teatralnej, a dochód z tej loży, aby wyznaczono na nagrodę konkursową dla artystów. Wniosek ten zmodyfikował dr. Loewenstein o tyle, że radzi lożę zatrzymać a cenę jej roczną rozdzielić na członków komisji teatralnej i fundusz uzyskany na stypendja artystyczne obrócić. Obaj wnioskodawcy podnoszą, że jest upokarzającem dla Rady korzystanie z pewnego rodzaju darowizny a jeszcze więcej upokarzającym zarzut, jakoby radni o tę darowiznę się współubiegali. Wniosek p. Ihnatowicza i dr. Loewensteina będzie rozpatrywany na następnem posiedzeniu komisji matki, na którem też ustali się ostatecznie propozycję co do składu komisji teatralnej.

Wniosek ten dałby się rozszerzyć i na lożę prezydenta miasta. Prezydent pobiera dostateczną pensję, aby sobie opłacił własnym kosztem lożę, a jest w każdym razie rażącem, że wartość obu tych lóż przedstawia prawie taką sumę jaką pobiera miasto za dzierżawę całego teatru. Ponieważ o zwróceniu loży dyrekcji teatru nie mogłoby być mowy, przeto tylko propozycje dr. Loewensteina jest możliwa do przeprowadzenia tj. nałożenia obowiązku na członków komisji, aby przypadającą część ceny rocznej opłacali a prezydent miasta mógłby z własnego poczucia pewien ekwiwalent na popieranie sztuki dramatycznej ofiarować. Rzecz ta jest w każdym razie godną zastanowienia.

— **Nielojalność urzędowego sprawozdawcy we Lwowie.** Podaliśmy wczoraj szereg uchwał, które powzięła sekcja IV. Rady miejskiej w sprawie cholery. Wszystkie te uchwały powzięto na wniosek dr. Mikołajskiego. Tymczasem w urzędowej „Gazecie lwowskiej" pomieszczono z posiedzenia sekcji IV. sprawozdanie, w którem najzupełniej o dr. Mikołajskim, jako wnioskodawcy, przemilczano, a natomiast wymieniono p. Włodzimirskiego i dr. Mahla jako wnioskodawców w niektórych z tych spraw, jakkolwiek p. Włodzimirski wniósł tylko poprawkę w sprawie rozwożenia mleka, a dr. Mahl wogóle żadnego wniosku przedstawić nie mógł, bo go na posiedzeniu nie było i we Lwowie nawet obecnie nie przebywa.

Takie pominięcie wnioskodawcy, którego szereg wniosków sekcja jednogłośnie uchwaliła, a wymienianie natomiast jako wnioskodawców osób, które albo poprawkę do pewnego wniosku dodały, lub nawet na posiedzeniu nie były, jest tendencyjnem fałszowaniem faktów. Na najbliższem posiedzeniu sekcji musi się wyjaśnić, kto takich fałszerstw się dopuszcza.

— **Lwowska komisja anticholeryczna.** Na mocy sobotniej uchwały komisji zdrowotnej, która przeobrażona w anticholeryczną, zaprosiła do współdziału zgromadzenie delegatów i członków sekcji sanitarnej, komisja anticholeryczna składa się obecnie z 50 członków. Mianowicie należą do niej: a) członkowie prezydjum miasta, pp. Michalski, dr. Rutowski i Ciuchciński; b) delegaci Rady miejskiej: dr. Adam, Bardasz, Beiser, Ciechulski, dr. Ciesielski, dr. Dziwiński, Friedrich, Getritz, dr. Gryziecki, Lerski, Lewicki, dr. Loewenstein, Neuman, dr. Pisek, Rawski, dr. Reis, Riedl, dr. Rucker, Sklepiński, Schayer, dr. Starzewski. dr. Szpilman, Walichiewicz, dr. Wassung i Wczelak; c) z sekcji sanitarnej (zgłosili się jako ochotnicy) pp. Hawranek, Mikuliński, Rappaport, Thom, Szydłowski, Wenzel i Włodzimirski; d) z komisji zdrowotnej (z po za Rady miejskiej) pp.: dr. Antoni Gluziński, dr. Sztembart, dr. Piasecki, prof. Fiedler, Maślanka i Kamieniobrodzki; a) z magistratu: fizyk dr. Legieżyński i radca magistratu Hobgarski. Ponadto zaproszeni zostaną jeszcze z po za Rady obywatele, celem asystowania przy poszczególnych komisjach, których będzie 25, każda pod przewodnictwem jednego z 25 delegatów Rady miejskiej. Do każdej będzie zaproszonych trzech obywateli ze świata lekarskiego lub technicznego.

— **Źdźbło we własnem oku.** Akcję anticholeryczną powinien magistrat rozpocząć przedewszystkiem od miejsc ustępowych w ratuszu, które są prawdziwem siedliskiem chorobotwórczych mikrobów, niechlujstwo zaś i fetor, który się z nich dobywa i zatruwa powietrze na korytarzach ratusza, urąga wszelkim opisom. Tyczy się to zwłaszcza miejsca ustępowego w północnej stronie gmachu, używanego przez przekupniów z rynku. Brud, jaki tam panuje, przechodzi wszelkie wyobrażenie.

Nie zawadziłoby też popatrzeć do domu pod l. 2 ulica Koralnicka, w którym do niedawna mieścił się komisarjat I. dzielnicy. Stajnie i miejsca ustępowe tej kamienicy zatruwają powietrze w całem sąsiedztwie.

— **Cholera.** Wczoraj nie zgłoszono w namiestnictwie ani jednego wypadku cholery w Galicji. Badania bakterjologiczne części wewnętrznych trupa jakiegoś włóczęgi, znalezionego na polach gminy Chojnik. w pow. tarnowskim, są w toku. Badania przeprowadza się w lwowskim instytucie bakterjologicznym.

— **Ministerstwo oświaty** zezwoliło na otwarcie oddziału równoległego w kl. I. tutejszego seminarjum naucz. żeńskiego, dzięki interwencji w tej sprawie Rady m., a w szczególności radnego dyr. Soleskiego, który tę sprawę poruszył w czerwcu br. na posiedzeniu Rady miejskiej.

— **Sprzedaż taniego mięsa.** Dziś nie będzie przy pl. Strzeleckim sprzedawane tanie mięso wieprzowe, tylko mięso baranie, wołowe i cielęce. Znaczna ilość mięsa wieprzowego będzie sprowadzona przez rzeźników prowincjonalnych na pl. Strzelecki jutro, w piątek i w sobotę. Mięso wieprzowe będzie sprzedawane na razie przy pl. Strzeleckim tylko trzy razy tygodniowo, tj. we wtorek, piątek i sobotę, inne mięso codziennie.

— **Awantura na pl. Strzeleckim.** Tanie mięso, sprzedawane na pl. Strzeleckim, stało się wczoraj przedpoł. powodem awantury. Jakichś dwóch, prawdopodobnie czeladników rzeźnickich, podeszło do straganu, na którym sprzedawano mięso baranie i wyciągnęło z pod straganu kawał baraniny, owinięty w worek, położony tam przez rzeźników dlatego, że na straganie nie było miejsca. Zobaczywszy to mięso, narobili owi dwaj ludzie krzyku, że znajdują się na niem robaki. Dano znać natychmiast przełożonemu korporacji p. Żytnemu, który też zaraz jawił się na pl. Strzeleckim i chciał tę baraninę zabrać do fizykatu. Urzędnik targowy, fungujący na pl. Strzeleckim nie pozwolił na to, oświadczając, że mięso nie da ruszyć z miejsca, aż zjawi się weterynarz miejski. Wkrótce przybył weterynarz i orzekł, że mięsa to nie jest zepsute i bez przeszkody może być sprzedawane. Wówczas wszystkie niemal gosposie, zgromadzone przy straganach dały folgę swoim buziakom i na rozmaite tony wykrzykiwały pod adresem przełożonego korporacji i owych dwóch „rewizorów" mięsa. Naturalnie epitety, jakiemi obrzucano ich, nie nadają się do powtarzania. Obecność liczniejszej policji na miejscu zapobiegła zaostrzeniu się sytuacji, niebawem więc zapanował spokój.

— **Nietakt.** Piszą nam z miasta: „Licznie zebrani i cisnaca się do „balowej" sali, podczas piątkowych dożynek publiczność, stała się mimowoli świadkiem berdzo przykrej sceny. W kilka chwil po ukończeniu ćwiczeń maczugami świetlnemi, ujrzeli bliżej i dalej wnijścia do sali stojący, jakieś zamieszanie, którego powodu na razie nie można było wyrozumieć. Aż nagle z okrzykiem: „Takich baciarzy się stąd wyrzuca", wypchnięto z sali i potrącono ze schodów starszego ucznia gimnazjalnego, który zdumiony i zawstydzony, przez chwilę słowa przemówić nie mógł; później dopiero wyjawił, co zaszło. Oto w czasie zabawy w t. zw. confetti, obrzucił — rozumie się — zupełnie niechcący, — sobie nieznanego a siedzącego tuż pana w sokolim stroju. Niedwuznaczne komplementy tego pana, wyskok zgryźliwości czy złego humoru, nie wystarczyły jednak dla jego przyjaciela, który chyba dla popisania się swą siłą, raczył ucznia wyrzucić za drzwi. Fakt ten omal nie dał powodu do poważnych demonstracji wśród głęboko wzburzonej publiczności, domagającej się głośno satysfakcji dla pokrzywdzonego".

— **Porządki w mieście.** Piszą nam: „Przy ul. Chorążczyzny l. 7 burzą dom tow. muzycznego, przyczem tak nieoględnie wykonują robotę, że z powodu unoszących się tumanów kurzu przejść ulicą nie można, w mieszkaniach, mimo podwójnych, zamkniętych okien, pył grubo osiada, a płuca nasze wdychać go muszą. Wprawdzie wedle ustawy powinien gruz zlewany być wodą, ale to jest tylko na papierze, w rzeczywistości zaś wyleje się co godzinę na mury konewkę wody i ustawie zadość uczyniono, a gruz zrzuca się z piętra po prostu na dół, kurz zapełnia ulicę i przyległe mieszkania tak dalece, że na kilka kroków nic nie widać. W poniedziałek między g. 2 a 1/24 popołudniu porządek ten doszedł do kulminacyjnego punktu, bo literalnie z jednej strony na drugą nic widać nie było, pył unosił się w powietrzu tak gęsty, że oddech tamował. Prośby wniesione do przedsiębiorcy i upomnienia komisarjatu niu skutkują, przedsiębiorca lekceważąc przepisy i publiczność, robi co i jak mu się podoba. Czyż we Lwowie nie ma na to rady, czy urząd budowniczy miejski niema władzy zapobieżenia temu? W innych miastach większych, a przecież Lwów do takich się liczy, zrzucają gruz zapomocą szczelnie zamkniętych rur, zlewają go poprzednio obficie wodą, lub spuszczają go w workach mokrych, np. we Wiedniu, przez co publiczność na wdychanie go wcale nie jest narażoną; tylko we Lwowie wolno go zrzucać wprost łopatą lub całemi taczkami z piętra na dół. nie troszcząc się o to, że mieszkańcy i przechodnie tych ulic łykać go muszą jako przysmak i kompensatę za drogie mięso. Gruźlica szerzy się we Lwowie silniej, niż w innych miastach Europy, d l a z w a l c z a n i a j e j sieją przy rozbiórkach domów tumany kurzu bezkarnie".

Przy tej sposobności wyrażamy nadzieję, że komisje sanitarne, zwiedzające obecnie wszystkie domy w sprawie ochrony przed cholerą, zechcą zwrócić uwagę na porządki a właściwie nieporządki horrendalne, panujące w mieście naszem. Wszelkie przepisy są ignorowane zupełnie. Stróże nie pilnują domów, a właściwie nie ma ich bardzo często w domu, tak, że w razie potrzeby niema się do kogo udać. Pomimo wyraźnych przepisów niema w większej części domów wcale spisu lokatorów—dzieje się to na ulicach pryncypalnych, w pierwszorzędnych kamienicach. Wobec braku spisu lokatorów szuka się stróża, którego jednak najczęściej niema w domu i w taki sposób dowiedzieć się nie można, kto i gdzie mieszka w tym domu. Policja nie troszczy się wcale o to, czy stróże są w domu i tem się tłumaczy, że tyle kradzieży popełniają w naszem mieście.

Stróże po największej części licho są płatni i dlatego muszą w inny sposób zarabiać na kawałek chleba. Nie mają czasu zajmować się porządkami w kamienicy, dlatego też panuje w większej części domów takie niechlujstwo, schody nie zamiatane, podwórza brudne, miejsca ustępowe w okropnym stanie, a fizykat lwowski zwraca na to uwagę tylko wówczas, gdy miastu grozi cholera. Niema też wcale troski o bezpieczeństwo lokatorów. Oświetlenie kamienicy — tj. schodów i podwórza obejmuje dozorca domu za pewną stałą kwotą, dzięki temu podwórza zazwyczaj wcale nie oświetlone, a schody kagankami śmierdzącymi i to często tak, że na schodach dwupiętrowej kamienicy jeden tylko kaganek się znajduje. Możeby komisje sanitarne i komisarjaty zechciały na to zwrócić uwagę.

— **Tingle niemieckie** grasują u nas coraz więcej. Są one rozsadnikami rozpusty i razem z szulerniami powodem rozmaitych katastrof rodzinnych. W dodatku w wszystkich tych tinglach język niemiecki panuje wszechwładnie a to z tej prostej przyczyny, że wszyscy prawie tinglarze i tinglarki pochodzą z Niemiec i tym tylko językiem władają. Stosunkowo do liczby mieszkańców we Lwowie najwięcej jest tych tinglów — które policja nasza toleruje z niewytłumaczoną dla nas cierpliwością. Dodać należy, że orfea te i tingle nie tylko w eleganckich mieszczą się lokalach, lecz także w norach i szynkach — zatruwają one publiczność zamożną i uboższą. Na Węgrzech zabrano się do tinglów w ten sposób, że usunąć chcą przynajmniej nawałę germańską, najbardziej ordynarną i wyuzdaną.

I tak telegrafują nam z Pesztu, że dyrektor policji Rudnay wezwał właścicieli orfeów i tinglów wiedeńskich, ażeby w przyszłości program tak układali, żeby przynajmniej połowa programu składała się z utworów węgierskich. Równocześnie ogłosił dyrektor policji, że w przyszłości udzielać będzie koncesji tylko takim tinglom i orfeom, które posługiwać się będą wyłącznie we wszystkich produkcjach językiem węgierskim. Gdyby dotychczasowe tingle objęte zostały przez innych właścicieli, w takim razie i od nowych właścicieli żądać będzie, ażeby w tych zakładach z estrady nie odzywał się wcale język niemiecki.

Przypuszczać należy, że dyrektor lwowskiej policji skorzysta z tego i usunie ze Lwowa przynajmniej część tych przybytków, które przyczyniają się wielce do demoralizacji. Jak na Lwów wystarczyłyby zupełnie

dwa takie zakłady — niestety jest ich u nas kilkana ście pod opiekuńczem okiem policji. Powtarzamy, że z tinglów tych wywodzą się po największej części ci, którzy stają następnie przed sądem za kradzieże i sprzeniewierzenia — lub też przed dochodzeniem karnem pepełniają z rozpaczy samobójstwa.

— **Bijące i kąsające małżeństwo.** Żona stolarza Aniela Topolska, zam. przy ulicy Pełczyńskiej, doniosła policji, że sąsiedzi jej, małżonkowie Wilhelm i Marja Szulcowie wpadli do pomieszkania i poczęli ją, oraz drobne dzieci bić drągiem i kąsać. Topolska odniosła liczne uszkodzenia na ciele.

— **Kłopot z trupem dziecka.** Jaryna Dobrzyniecka, żona dozorcy domu doniosła wczoraj policji o następującym fakcie: Przed 6 miesiącami przyjęła ona od niejakiego Maurera, tokarza w Zamarstynowie, 5-cio miesięczne dziecko na wychowanie. Dziecko to zachorowało przed paru tygodniami i pomimo pomocy lekarskiej zmarło w poniedziałek. Dobrzyniecka poczęła poszukiwać ojca, lecz nie mogła go znaleźć. Udała się więc do kahału z prośbą, aby dziecko to wyznania mojżeszowego pochowano, lecz kahał temu odmówił. Trup dziecka zaczął się w mieszkaniu Dobrzynieckiej rozkładać i zatruwać powietrze w całym domu. Poradzono więc jej, aby udała się do policji. Za interwencją policji zajął się pochowaniem komisarjat III. dzielnicy.

— **Drobne wiadomości.** Przedłożono wczoraj policji znaleziony jeszcze z początkiem lipca obok dworca głównego damski pasek w srebrnej oprawie i z srebną klamrą i zapinaczem w formie karabeli. — Za okradanie swego pracodawcy Hermana Arema, piekarza, aresztowano praktykanta Jędrzeja Dacka. Część skradzionych pieniędzy znaleziono ukryte na strychu. Dacko przyznał się do kradzieży. — W nocy na środę dostał się złodziej przez okno do parterowego mieszkania p. Kazim. Sąsiady przy ul. Traugutta i zabrał mu garderobę wartości 150 kor.

## Z Krakowa.

§ **Japoński poseł** z Wiednia Makino przybył onegdaj do Krakowa celem zwiedzenia miasta. Obejrzał on najważniejsze zabytki i katedrę na Wawelu, poczem odjechał do Zakopanego.

## Na prowincji.

≶ **Samobójstwo radcy sądowego.** Z Nowego Sącza telegrafują, że radca tamtejszego sądu dr. Bronisław Wydrychiewicz rzucił się wczoraj pod koła pociągu kolejowego na przestrzeni między Nowym a Starym Sączem. Przyczyną samobójstwa była choroba matki, 80 letniej staruszki, która wskutek nieszczęśliwego przypadku upadła do piwnicy, doznała przytem złamania obu nóg i jest beznadziejnie chora.

## Z dzielnic zakordonowych.

~ **Z Warszawy** donoszą: W sprawie szkolnej ruch na całej linji, gdyż silny biorą w nim udział i władze szkolne pod wodzą kuratora Szwarca, na którego intencjach grubo zawiedli się nawet — ugodowcy. Taktyka jego zmierza nie dwuznacznie do wytworzenia stanu niemożliwego nawet dla zwolenników ugody, i głównie dla jego następcy na tem stanowisku. Czytamy w „N. Ref.“

„Onegdaj stawiono przed radą pedagogiczną 117 profesorów szkół średnich, Polaków pod zarzutem sprzeczności ich postępowania jako urzędników państwowych, nie posyłających własnych dzieci do szkół rządowych. Dano im do zrozumienia, iż pozostaje im jedyna droga, albo podanie się do dymisji, albo posłanie swych dzieci do szkół. Odpowiedź brzmiała, iż gotowi ustąpić wówczas, gdy władza sama gremialnie wszystkim udzieli dymisji. — Wzywani też byli przełożeni i przełożone zakładów prywatnych, którym zapowiedziano na wczoraj jakiś rzekomo ważny komunikat ministerstwa.

A tymczasem siła bojkotu umacnia się, utwierdza. Onegdaj przybył jej nowy argument w uchwale, zapadłej na posiedzeniu „Związku związków“ z udziałem tak ugodowców, jak i socjalnych demokratów. Skakano sobie wzajemnie do oczu, w głosowaniu przeważyła szalę partja narodowo demokratyczna. Była to zatem jakby próba niedoszłego „wiecu ojców“, z którym, jak kura z jajem, nosi się dalej partja ugodowa, chcąca za każdą cenę złożyć taki cenny prezent nowemu rządowi Skałłona.

Poniedziałkowy strajk w Warszawie nie udał się. Siły socjal.-demokracji uszczuplone zostały aresztowaniami ostatnich tygodni. Cytadela przed trzema jeszcze tygodniami mieściła przeszło 12 tysięcy więźniów. Od tego czasu przybyło ich tam co najmniej 3000, tak, że obecnie liczba „mieszkańców“ cytadeli przenosi piętnaście tysięcy.

Cywilny pomocnik generał-gubernatora warszawskiego Podgorodnikow doczekał się dymisji. Dymisja jego nadeszła już od czterech dni a tylko jeszcze nie została ogłoszona. Zabraknie więc nawet takiego doradcy Skałłonowi, na którego po żonie, córce generał policmajstra Warszawy Korfa, przeszedł duch rządów z r. 1863! Zniesienie stanu wojennego w Warszawie spodziewane jest równocześnie z ogłoszeniem wyborów do dumy w Królestwie Polskiem.

Onegdaj do mieszkania przy ul. Wilczej w k r o c z y ł a w n o c y p o l i c j a, zwabiona odgłosami z a b a w y t a n e c z n e j, nie dozwolonej bez pozwolenia policmajstra jako „zebranie“. C a ł e t o w a r z y s t w o o d p r o w a d z o n o w n o c y d o c y r k u ł u i miano już taszczyć do cytadeli, gdy rano nadeszło od Olchowskiego polecenie, aby każdego z osobna policjanci i żandarmi odprowadzili do mieszkań i tam dokonali najściślejszej rewizji.

Wobec tego zabrakło już odpowiedniej ilości agitatorów do urządzenia wczorajszego strajku (jako manifestacji za powieszenie Kasprzaka. Przyp. red.) Tylko piekarze, w gronie których jest wielu żydów, zamanifestowali się ogólnem bezrobociem.

Po mieście przeciągają nieustannie silne oddziały wojsk, nawet z muzykami, co ma maskować pogotowie siły zbrojnej“.

~ **Protesty „Bundu“.** Sprawozdanie wydziału zagranicznego żydowskiej organizacji socjalistycznej, „Bund“ wydane w pierwszych dniach września reasumuje akcję protestującą przeciw ukazowi o „dumie państwowej“. Według tego sprawozdania demonstracyjne protesty żydowskie proletarjatu, przeciwko karykaturalnej „dumie państwowej“ odbyły się w Warszawie, Łodzi, Dźwińsku, Berdyczowie, Pińsku, Homlu, Mohylewie, Brześciu litewskim, Żytomierzu, Dobromyślu, Białymstoku, Orszy, Kownie i Bobrujsku.

## Rozmaitości.

✕ **Przedłużenie prawa propinacji w Galicji.** „Neu freie Prese“ donosi, że rząd austr. niechce odnowić galic. prawa propinacyjnego w r. 1910. Obmyślano natomiast 2 projekty celem zachowania dla Galicji dochodu tego, który obecnie Galicja ciągnie z prowincji. Jednym środkiem byłoby prowadzenie opłaty za wyszynk napojów spirytusowych a drugim środkiem stworzenie podatku krajowego od wódki i piwa. Studja nad tą sprawą odbędą się jeszcze w ciągu bież. zimy, a z początkiem r. 1906 rozpoczną się rokowania pomiędzy rządem galic. a Wydziałem kraj., które rozstrzygną, czy zostanie prowadzoną opłata za wyszynk napojów gorących, czy też podatek krajowy od piwa i wódki.

## Osobiste.

* **Order.** Cesarz nadał starszemu radcy skarbowemu Romanowi B i l i ń s k i e m u w Żółkwi order żelaznej korony III. kl. z uwolnieniem od taksy.

* **Z kraj. Rady szkolnej.** Minister oświaty nadał Janowi Wasungowi, w Błażowej i Teodorze Fiałowskiej w Stanisławowie, tytuł dyrektora i dyrektorki.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Stan. Kaniowskiego, dyrektorem w Jaśle, ks. Aleks. Zalitacza, naucz. rel. gr. kat. i Gedalego Pomeranza, naucz. rel. izr. w Jaworowie, Jana Rubricha w Kołomyi, Annę Dietrichównę w Chrzanowie, Andrzeja Rączkę w Limanowej, Marję Studnicką w Grybowie, Marję Szumlanównę, nauczycielką w Kałuszu, Wikt. Marynowską w Kałuszu, Ant. Pawłowicza, Jana Foltę i Włodzimierza Sztenia w Kałuszu, Annę Mitkiewiczową w Kołomyi, Marję Rybiańską w Samborze, Jadwigę Wiszniewską i Felicję Piekarską w Niżankowicach, Elżb. Schmidównę w Oleszycach mieście; nauczycielami kierującymi szkół 2 klasowych: Wawrzyńca Bazielicha w Jazowsku, Stan. Gogulskiego w Lubiankach wyższych, Mich. Nałyśnika w Krasnej, Mich. Martyńca w Kadobnej, Aleks. Niemca w Bartkówce, Spir. Kolankowskiego w Paniowcach, Stan. Ligęzę w Stokach, Mik. Kiernickiego w Romaszówce, Ant. Żurakowskiego w Czernichowcach; nauczycielkami szkół dwukl.: El. Boguszównę w Nowej Wsi, M. Smalcównę w Tłumaczyku, B. Mykietiukową w Winogradzie, L. Sokołowską w Piadykach, M. Rubczakównę w Tomaszowcach Kamiennem, B. Śliwińską w Wielkich oczach, Z. Celewiczównę w Ostrowcu, A. Maramoroszową w Grabiu, H. Firlejową w Jastrzębi, J. Kaniowską w Husowie, K. Gracką w Dereniówce, M. Osowską w Turówce, St. Kochównę w Brodkach, H. Burbelową w Horodysławicach, nauczycielami i nauczycielkami szk. 1-kl.: J. Wyszyńskiego w Kujdańcach, A. Skibińską w Boratynie, A. Śliwińskiego w Debesławcach, M. Guglewicza w Dołhem, J. Giupraka w Ostapkowcach, J. Szustakiewicza w Ostrej, J. Hanisza w Boryszkowcach, A. Kucharskiego w Horbaczach, W. Pawłucha w Jabłonówce, J. Krzywego w Słobódce polnej, W. Saliniewiczównę w Trościance, J. Trojaka w Isypowcach, E. Jakubowskiego w Szczurowicach, J. Papirkoskiego w Sielnicy, J. Gniewka w Nowej Wsi, K. Jaroszkiewicza w Przedmieściu dynowskiem, K. Gorecką w Staniszewskiem, J. Przygrodzkiego w Berezowie niżnym, J. Smalską w Żółtańcach-Zastawiu, T. Horoszewiczównę w Futorach, M. Janiszewską w Bliziance, W. Sikorską w Gliniku średnim, S. Szybkowskiego w Pstrągowej, M. Szubera w Zarudziu, A. Kulikowskiego w Łubnie, I Kossowską w Kniażycach.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Dziś „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

W piątek „Maskarada“, komedja w 4 aktach L. Fuldy, tłómaczył Józef Nowicki.

(Doniesienia prywatne).



## Mianowania suplentów.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: M. Kaczkienowicza Bilińskiego w gimn. w Jarosławiu, J. Pollaka w II gimn. w Rzeszowie, M. Gajewskiego w gim. w Jarosławiu, ks. T. Olejniczaka i Br. Scheffnera dla filji V gimn. we Lwowie, Wł. Birczaka w II gimn. we Lwowie, J. Kretza w gimn. w Drochobyczu, Fr. Serwina i M. Gottfrieda w gimn. w Samborze, M. Maciejowicza w gimn. w Stryju, Fr. Wydrę w gimn. w Mielcu, E. Reitera w gimn. w Brzeżanach, Bol. Cichockiego i St. Werbera w gimn. w Buczaczu, — przeniosła zastępców nauczycieli szkół średnich: R. Łysiaka z I gimn. w Rzeszowie do filji V gimn. we Lwowie, dr. P. Mączewskiego z gimn. w Jarosławiu do filji V. gimn. we Lwowie, J. Kichuzińskiego z gimn. w Stryju do gimn. w Samborze, Z. Wilusza z II. gimn. we Lwowie do I. gimn. w Rzesowie, Pl. Łuszpińskiego z gimn. w Brzeżanach do gimn. I. w Stanisławowie, — zamianowała zastępcami nauczycieli w seminarjach nauczycielskich: Fr. Brzyskiego nauczyciela 4-kl. szkoły w Zamarstynowie, i M. Chruślińskiego, naucz. 3-kl. szkoły wydz. męsk. w Sokalu, w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Sokalu, M. Markowskiego, naucz. 3-kl. szkoły wydz. męsk. im. Staszica we Lwowie, w męsk. sem. naucz. w Tarnowie, — oraz przeniosła J. Nowackiego, zast. naucz. w gimn. I. w Tarnopolu, do żeńsk. sem. naucz. w Przemyślu.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Bochnia** 13. września. Uczeń III. klasy gimn. w Bochni Jan Zawadzki zastrzelił się wczoraj w Cikowicach pod Bochnią, gdzie mieszkał u ojca. Czyścił on sztuciec, nie wiedząc zupełnie, że jest nabitym. Przez przypadkowe poruszenie cyngla nabój wystrzelił i roztrzaskał mu głowę. Nieszczęśliwy w tej chwili umarł.

**Toruń** 13. września. „Gazeta toruńska“ donosi, że z powodu nadużyć przy wyborze w okręgu chełmińsko-toruńsko wąbrzeskim, popełnionych ze strony przeciwników kandydata polskiego, wniesiono protest przeciw ważności wyboru, dokonanego d. 7. bm. Materjał na poparcie protestu będzie bardzo obfity.

**Wiedeń** 13. września. Ministerstwo handlu zawiadomiło Izby handlowe i przemysłowe, że na podstawie porozumienia z Szwajcarją i Bułgarją dotychczasowe traktaty handlowe z temi państwami pozostają w mocy do końca grudnia br.

**Wiedeń** 13. września. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono wnieść rekurs do

trybunału administracyjnego przeciw rozstrzygnięciu ministerstwa spraw wewnętrznych, znoszącemu uchwałę rady miejskiej, zakazującą bicia bydła rzeźnego według rytuału żydowskiego. Rada uchwaliła datek 10.000 koron na ofiary trzęsienia ziemi w Kalabrji, oraz wyrażenie współczucia z powodu tej strasznej katastrofy.

**Wiedeń** 13. września. Dziś przedpołudniem odbyła się pod przewodnictwem bar. Gautscha rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy ministrowie.

**Paryż** 13. września. Umarł tu b. prezydent ministrów Goblet.

**Sztokholm** 13. września. „Svenska Telegramm Bureau" donosi, że sytuacja jest poważna, gdyż Norwegja nie chce przyjąć programu szwedzkiego. Rozwiana jest myśl przedłożenia sprawy sądowi rozjemczemu.

**Pożar.**

**Złoczów** 13. września. Wieś Cebrów, powiat Tarnopol, własność p. Garapicha stoi w płomieniach. Około sto zagród wraz z krescencją spłonęło.

**Przesilenie węgierskie.**

**Wiedeń** 13. września. Prezydent ministrów bar. Fejervary był wczoraj o g. 4 popołudniu ponownie na posłuchaniu u cesarza. O pół do 5 opuścił Fejervary zamek cesarski i udał się do gmachu ministerstwa węgierskiego.

**Budapeszt** 13. września. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia: Bar. Fejervary wręczył dymisję. Jak słychać, w tych dniach powoła cesarz do siebie przywódców koalicji, aby się poinformować o położeniu.

Ambasador niemiecki Wedel złożył wizytę Fejervaremu.

**Budapeszt** 13. września. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia: Bar. Fejervary rano uda się z powrotem do Budapesztu.

**Wiedeń** 13. września. Na wczorajszem posiedzeniu stałej komisji do strzeżenia praw rolnictwa i leśnictwa uchwalono rezolucję, żądającą natychmiastowego wypowiedzenia wszystkich niewypowiedzianych jeszcze dotąd traktatów handlowych oraz wzywającą rząd, aby zawierając nowe traktaty z zagranicą uzyskał rękojmię, że w razie zerwania ugody cłowej z Węgrami, traktaty te mają być utrzymane w mocy wobec samodzielnego austrjackiego obszaru cłowego. W tym samym duchu należałoby doprowadzić do porozumienia z Niemcami. W rezolucji zaznaczono dalej, że oprócz konwencji weterynaryjnej z Niemcami nie powinno się z żadnem państwem zawierać takich konwencyj. W końcu wyrażono ubolewanie z powodu nieznośnego stosunku z Węgrami oraz żądanie zawarcia konwencji handlowej lub unji cłowej z Węgrami.

**Budapeszt** 13. września. Węgierskie Biuro koresp. zaprzecza doniesieniu pism zagranicznych i krajowych, jakoby rząd miał zamiar oktrojowania powszechnego prawa wyborczego.

**Aresztowanie Zganyi'ego.**

**Budapeszt** 13. września. Wczoraj ponownie przesłuchano autora broszury „Przesilenie na Węgrzech i Hohenzollernowie", dziennikarza Ziganyiego. W tej sprawie przesłuchano także pewnego urzędnika kolei państwowych i innego dziennikarza. Ziganyi dał podobno do zrozmienia, że napisał broszurę pod wpływem osobistości, będącej ministrem w czynnej służbie.

**Budapeszt** 13. września. Aresztowanie Arpada Ziganyi'ego, autora broszury „Zeitiga", wywołało sensację. Ziganyi oskarżony jest o zdradę stanu. Przyznaje się do autorstwa tej broszury, nie chce jednak powiedzieć, z czyjej inicjatywy ją napisał. Był on sekretarzem Banffyego, a potem urzędnikiem pocztowym. Jako urzędnik dopuszczał się defraudacji i przesiedział dwa lata w więzieniu.

**Budapeszt** 13. września. Przesłuchanie dziennikarza Wład. Latatosa trwało do g. 3 rano. Dziś przedpoł. przesłuchano policyjnie odpow. redaktora „Budap. Tagblattu". Ziganyi wydany dziś został prokuratorji państwa.

**Kongres antialkoholiczny.**

**Budapeszt** 13. września. Wczoraj otwarto tu X. międzynarodowy kongres antialkoholiczny. Podczas otwarcia przemawiał minister Lukacs imieniem rządu i zapewnił, że rząd w interesie ludności uwzględni uchwały kongresu. Po otwarciu zwiedzano wystawę antialkoholiczną.

**Cholera.**

**Berlin** 13. września. „Reichsanzeiger" donosi, że od 11.—12. bm. zgłoszono w Prusiech 8 nowych wypadków zasłabnięcia, a trzy wypadki śmierci na cholerę. Dotychczas było ogółem 166 zasłabnięć i 61 wypadków śmierci na cholerę.

**Gdańsk** 13. września. Minister wojny zasystował pobór do wojska we wszystkich okręgach dotkniętych cholerą. Onegdaj stwierdzono znaczną liczbę nowych wypadków.

**Trzęsienie ziemi.**

**Rzym** 13. września. W Olearia, Trofea i innych miejscowościach ponowiło się wczoraj trzęsienie ziemi.

**Rzym** 13. września. „Osservatore Romano" donosi, że papież przesłał biskupom w Kalabrji znaczniejsze sumy pieniężne, celem rozdania ich między ludność dotkniętą trzęsieniem ziemi.

**Monteleone** 13. września. Król Wiktor Emanuel wczoraj na pokładzie jachtu „Jela" objechał dokoła wulkan Stromboli i wylądował w Parghelji, gdzie blisko godzinę przepędził wśród gruzów i zwiedził bardziej dotknięte miejscowości. Później znowu udał się na pokład jachtu i popłynął do Nicotery, gdzie również zwiedził bardziej dotknięte miejscowości. Następnie udał się automobilem do Tritanti, gdzie podczas jego pobytu wiele domów się zawaliło. Po śniadaniu pojechał dalej i zwiedził Pizzo, Filadelfia i Moida.

**Rzym** 13. września. Królowa ofiarowała 50.000 lirów dla ofiar trzęsienia ziemi w Kalabrji.

**Cosenza** 13. września. Od wczoraj godz. 8 wieczorem do godz. 2 nad ranem dało się uczuć po trzykroć trzęsienie ziemi, połączone z hukiem podziemnym, które wyrządziło szkody i wywołało panikę.

**Insbruk** 13. września. W obszarze gór Arulańskich wczoraj o godzinie w pół do 2 w nocy dało się uczuć trzęsienie ziemi, trwające 6—10 sekund.

**Zatonięcie okrętu.**

**Sztokholm** 13. września. „Sztokholm. Tidningen" donosi z Helsingforsu szczegóły o zatonięciu okrętu koło Jakobstadu. W piątek urzędnicy cłowi zbliżyli się do okrętu celem przejrzenia ładunku, w tej chwili jednakże załoga, mówiąca po angielsku, przyjęła ich groźbą, że będzie strzelała, i wołała: „Możecie wybierać między śmiercią swoją a powrotem na ląd". Urzędnicy cłowi cofnęli się. W 20 minut po tem okręt wyleciał w powietrze, po wyratowaniu się załogi zapomocą łodzi. Następnie gubernator przybył na miejsce wypadku. Nazwy okrętu nie można było dokładnie odczytać.

**Helsingfors** 13. września. W pobliżu Jakobstadu znaleziono 5.000 karabinów u kilku osób, mieszkających w tej okolicy. Prawdopodobnie pochodzą one z okrętu, który tam wyleciał w powietrza. Załoga tego okrętu udała się w głąb kraju, obecne jej miejsce pobytu nie jest znane. Władze finlandzkie otrzymały rozkaz strzeżenia z większą bacznością wybrzeży zatoki Botnickiej. Jeneralny dyrektor cłowy udał się do Jakobstadu.

**Powrót z bieguna.**

**Ostenda** 13. września. Okręt „Belgica" z ks. Orleańskim i jego ekspedycją wrócił z wyprawy do bieguna północnego i na morze Lodowate.

**Rooseveltówna w Chinach.**

**Berlin** 13. września. Biuro Wolffa donosi z Pekinu: Panna Alicja Roosevelt wraz z otoczeniem przybyła tu i we czwartek będzie na audjencji w letnim pałacu, poczem w piątek odjedzie.

**Teatr polski.**

**Kamieniec Podolski** 13. września. Po 43 latach usłyszymy tu mowę polską ze sceny teatru miejskiego. Trupa p. Bolesławskiego uzyskała od generał-gubernatora pozwolenie na 9 przedstawień. Bilety publiczność rozchwytuje.

**Kijów** 13. września. Dziś zjechała do Kijowa polska trupa teatralna, składająca się z 86 osób personalu i własnej orkiestry. Wystawionych będzie szereg komedji, oper i operetek. Na pierwsze przedstawienie pójdzie niegrana jeszcze w Kijowie opera Moniuszki „Hrabina".

**Ziemie polskie.**

**Berdyczów** 13. września. Policja wykryła wielki tajny magazyn broni. Podczas zebrania w synagodze aresztowano 67 osób. Zabrano wiele pism rewolucyjnych.

**Z caratu.**

**Batum** 13. września. (Pet. Ag.). Muzułmani na prowincji prowadzą zaciętą walkę z chrześcijanami.

**Petersburg** 13. września. Na zjeździe profesorów uniwersytetów postanowiono rozpocząć wykłady i zajęcia naukowo-praktyczne dnia 14. bm.

**Moskwa** 13. września. Do „Rus. słowa" telegrafują z Sewastopola: Dziś skończyły się rozprawy w sprawie rozruchów na pancerniku „Gergij Pobiedonosiec". Mowa adwokata przysięgłego Sokołowa trwała 4 godziny. Sąd przerwał posiedzenie dla narad.

**Moskwa** 13. września. Tłumy subjektów handlowych obchodziły sklepy na niektórych ulicach handlowych, żądając zamykania sklepów w święta. Obchodzić sklepy pozwolił subjektom naczelnik miasta.

**Petersburg** 13. września. Z Mińska donoszą tu, że rozstrzygnięto ostatecznie sprawę zaprowadzenia ziemstw z wyborów w kraju północno-zachodnim.

**Petersburg** 13. września. W moskiewskiej izbie sądowej odbywał się proces przeciwko urzędnikowi poczty moskiewskiej, Gonorinskiemu, jego bratu, Osipowowi i Osipowowej o fałszowanie przekazów pieniężnych i zainkasowanie przy ich pomocy przeszło 30.000 rubli. Starszy Gonorinski przybył do sądu w stanie furji i chciał rzucić się przez barjerę z górnego piętra na dół. Sprawę odłożono dla zbadania jego stanu umysłowego.

**Petersburg** 13. września. Komisja specjalna pod przewodnictwem hr. Solskiego po skończeniu prac, wskazanych przez ukaz z dnia 6. sierpnia rb., zajmie się wypracowaniem projektu o wolności zebrań na podstawie jawności. Projekt będzie przedstawiony bezpośrednio do zatwierdzenia cara. Jednocześnie z przepisami o zebraniach przedwyborczych będą ogłoszone przepisy, wypracowane przez Bułygina, a pozostawiające prasie swobodę wyrażania opinji w sprawie pytań, tak dotyczących samych wyborów, jak i osób, będących kandydatami na posłów do dumy.

**Zamach na Bułygina.**

**Paryż** 13. września. „Libre Parole" donosi w telegramie z Petersburga, że spełniono tam zamach na Bułygina i byłego ministra wojny Sacharowa, kiedy wracali z Peterhofu z pałacu carskiego. Nieznani sprawcy rzucili bombę. Sacharow jest ciężko ranny, Bułygin wyszedł całkiem nietknięty. Przechodzące dwie osoby zginęły, a 14 odniosły rany. Sprawcami zamachu mieli być Armeńczycy, przebrani za rosyjskich oficerów.

**Zaburzenia na Kaukazie.**

**Tyflis** 13. września. (Pet. Ag.) Tłum robotników i innych ludzi wtargnął wczoraj do ratusza; w owej chwili posiedzenia w ratuszu nie było. Gubernator wezwał burmistrza, ażeby opróżnił salę, ten jednak oświadczył, że nie ma do tego środka. Potem zaczęła policja występować przeciw tłumowi, ale komisarza policji odparto. Wezwano sotnię kozaków; kozacy wezwali tłum do rozejścia się, przyrzekając, że nikt nie będzie aresztowany. Tłum odpowiedział głośnym krzykiem i począł strzelać do kozaków; przełamano też mur sąsiedniego domu i stamtąd strzelano również. Jeden kozak i jeden ajent policyjny zostali ciężko zranieni, kozacy wówczas dali ognia. Po kwadransie 27 osób było zabitych, 75 ciężko rannych.

**Tyflis** 13. września. (Pet. Ag.) Ogólna uwaga zwraca się obecnie na miasto Gori, gdzie partja rewolucyjna zabroniła pod karą śmierci duchownym miejscowym asystować przy pogrzebie zmarłego przed kilku dniami b. jen. gubernatora w Baku jen. adjutanta ks. Amilahori. Nikt nimma odwagi zbliżyć się do gmachu, w którym znajdują się zwłoki. Z tego powodu przewiezione będą zwłoki do Tyflisu, dokąd wyruszyło już wojsko do straży. Sytuacja jest niepokojąca. Obawiają się,

że w dzień pogrzebu księcia, który wzburzył był przeciw sobie całą ludność, przyjdzie do rozruchów.

**Władykaukaz** 13. września. Około 30 osób wykoleiło pociąg pocztowy i strzelało do niego. Jeden z podróżnych został zabity, 34 osób zraniono.

**Za pośrednictwo.**

**Nowy Jork** 13. września. Minister Witte podziękował prezydentowi Rooseveltowi za jego trudy poniesione w sprawie pośrednictwa pokojowego a zarazem zakomunikował mu, że ukazem carskim wszystkie cła specjalne na produkty amerykańskie zostały zniesione.

## Po wojnie.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego".)

**Tokio** 13. września. (Urzędownie). Na onegdajszym wielkim meetingu w Osace uchwalono rezolucję, domagającą się zerwania traktatu pokojowego z Rosją i wzywającą gabinet do ustąpienia. Po zgromadzeniu przyszło do starcia; 1 osoba jest ciężko ranna a 40 osób lekko.

Potwierdza się, że cesarz nie przyjął dymisji ministra spraw wewnętrznych. Stosownie do zwyczaju japońskiego wszyscy ministrowie przedłożyli cesarzowi memorjał, w którym wywodzą, że nie mają dosyć siły do zwalczenia rozruchów i proszą o decyzję cesarza, czy mają nadal pozostać na swych stanowiskach, czy ustąpić. Cesarz wezwał ministrów, aby pozostali w urzędzie.

**Tokio** 13. września. (Reuter). Na pokładzie pancernika „Nikasa" wybuchł pożar. Okręt zatonął.

**Tokio** 13. września. (B. Reutera). Eksplozja na parowcu „Nikasa" nastąpiła koło Saseho. Admirała Togo nie było na pokładzie podczas eksplozji.

**Nowy Jork** 13. września. W stanie zdrowia bar. Komury nastąpiło polepszenie, tak iż, jak zamierzał poprzednio, we czwartek odjedzie do Japonji.

**Tokio** 13. września. (B. Reutera). W kierunku na Susghing zaatakowali Rosjanie w sile blisko dwóch pułków d. 11 bm. Szuszan, zostali jednak przez Japończyków odparci.

**Tokio** 13. września. (B. Reutera). Departament marynarki donosi, że pancernik „Nikasa" d. 9. bm. w nocy zaczął z niewiadomej przyczyny gorzeć. Zanim załoga zdołała się uratować, ogień dostał się do magazynu prochu, nastąpiła eksplozja i okręt zatonął wraz z 599 ludźmi załogi.

**Rzym** 13. września. Dziennik „Tribuna" donosi z Tokio, że rodzina bar. Komury została wymordowana przez tłum demonstrantów.

**Nowy Jork** 13. września. Członkowie rosyjskiej komisji pokojowej odjechali na pokładzie okrętu „Cesarz Wilhelm II." Przed wyjazdem Witte i baron Rosen złożyli wizytę pożegnalną japońskiej komisji pokojowej. Baron Komura, który jak wiadomo jest chory, pożegnał się z rosyjskimi komisarzami za pośrednictwem posła Takahiry. Baron Rosen i Witte pozostali u Japończyków pół godziny. W porcie tłum wznosił okrzyki na cześć Rosjan. Witte złożył za pośrednictwem Rosena przedstawicielom prasy podziękowanie, przyczem oświadczył, że nigdy tak dobitnie nie przekonał się o tem, jak obecnie, że pióro jest potężniejsze od miecza.

**Tokio** 13 września. (B. Reutera). Niespodziana strata „Nikasy", który był okrętem admirała Togi i z tego powodu nader popularny, wywołała w mieście silne wrażenie. Jest nadzieja wydobycia okrętu. Inne okręty w chwili katastrofy pospieszyły z pomocą, jednakże bezskutecznie. Przyczyna pożaru jeszcze nie jest stwierdzona

## Z Izby sądowej.

**Brylantowa kolja hr. Olgi Borkowskiej.**

**Kraków** 13. września. Na wczorajszej rozprawie ukończono przesłuchanie osk. Holika i przesłuchiwano świadków, między innymi p. Gabryelę Mierzeńską, właścicielkę dóbr . w Lubelskiem, które opowiadała o kradzieżach rozmaitych kosztowności z jej kufrów, w drodze z Radziwiłłowa do Lwowa. Po przesłuchaniu św. Orensteina, jubilera, odroczono rozprawę o godz. $^1/_2$4 popoł. do dzisiaj.

**Kraków** 13. września. W procesie przeciw Holikowi, dziś przesłuchano Józefa Pilawskiego, byłego starszego konduktora kolei państwowych, zasądzonego na 6 lat więzienia za kradzież kolji hr. Borkowskiej i odsiadującego karę w Wiśniczu, oraz byłego konduktora Skrzyszowskiego, również odsiadującego karę w Wiśniczu.

Pilawski między innemi twierdził, że niewinnie został skazany, a gdy przewodniczący podniósł, że wobec swego obrońcy dr. Goldhammera przyznał się był do kradzieży, Pilawski oświadczył, że tylko swemu obrońcy powiedział, iż inny konduktor, Lachnitt, obecnie już nieżyjący, do kradzieży się przyznał.

Holik twierdził, że zeznania Pilawskiego są fałszywe.

Przesłuchiwano następnie innych świadków.

## Wypadki w Baku a przemysł naftowy.

Z Petersburga donoszą, że onegdaj powtórzyły się rzezie w Baku. Ogółem zginąć tam miało podczas ostatnich rozruchów kilka tysięcy osób. Zgromadzono tam 4 pułki wojska rozmaitego. Rabunki i podpalenia trwają dalej.

Onegdaj w nocy wydawca jednego z pism ormiańskich, który starał się uspokoić tłum, został zasztyletowany na ulicy, poprzednio zaś córka jego została zgwałconą i żywcem nabitą na piki. Wojska nie przełamały dotąd oporu Tatarów. Przedsiębiorcy naftowi, którzy są poddanymi zagranicznymi, oświadczyli kategorycznie, że nie rozpoczną przemysłu naftowego tak długo, dopóki rząd nie da zupełnej rękojmi co do nietykalności życia i mienia mieszkańców. Żądają również, aby rząd wynagrodził poniesione przez nich straty i postarał się o sprolongowanie ich weksli w banku państwowym. Dnia 13. bm. zebrał się kongres przemysłowców naftowych, który trwać będzie dwa tygodnie. Ceny nafty w przeciągu najbliższych 3 miesięcy prawdopodobnie nie pójdą w górę, gdyż znajdują się jeszcze dostateczne zapasy.

Pisma wiedeńskie przypominają, że ogromna klęska, jaką dotknięty został przemysł naftowy w Baku, nie pozostanie bez wpływu na ceny i zbyt nafty z innych okręgów produkcyjnych. Możliwem jest, że Rosja na pewien czas zmuszoną będzie otworzyć swe granice dla dowozu obcej nafty. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyż Rosja wobec wielkiej taniości nafty, urządziła się na ogromną konsumcję, nietylko dla oświetlenia, ale i w celach przemysłowych i tej konsumcji zniszczony okręg naftowy na dłuższy czas zapewne nie będzie w stanie zaspokoić. W każdym zaś razie co najmniej na rok niema mowy o eksporcie rosyjskim. Eksport rosyjski już w skutku pierwszych zaburzeń rewolucyjnych znacznie się zmniejszył. Do Niemiec wywieziono w pierwszem półroczu 1902 r. 7500, w tym samym czasie 1903 r. 7440, zaś 1904 r. już tylko 7060 cystern. W tym samym czasie eksport austrjacki do Niemiec podniósł się z 1254 cystern w pierwszem półroczu 1903 na 2662 w następnym roku. Eksport austrjacki zatryumfował na targu angielskim, a to wyłącznie dlatego, że rosyjscy dostawcy z powodu rozruchów nie mogli punktualnie dotrzymać terminów. Tow. akcyjne dla austrjackich i węgierskich produktów mineralnych dostarczyło w tym roku do Anglji 9000 ton nafty. Na przyszły miesiąc odchodzi znów z Tryjestu parowiec z galicyjską naftą do portów angielskich. Także targi wschodnie dotąd nieograniczona domena dla rosyjskiej nafty, zaczynają zwracać się do Austrji. Dotąd rozstrzygający targ hamburski zachowuje dawne ceny, a wobec konkurencji amerykańskiej eksport galicyjski do Niemiec nie łatwo doczeka się wyższych cen. Na bieżącą kampanję (do kwietnia) dostawy są już po większej części zakontraktowane, wyższe ceny miałyby więc właściwe znaczenie dopiero dla przyszłej kampanji.

Rosyjska produkcja wynosiła w 1903 r. 598 miljonów pudów, a więc około 100 miljonów cetnarów metrycznych, zaś w r. 1904 już 643 mil. pudów. Obliczają, że w bieżącym roku produkcja rosyjska zmniejszy się najmniej o 100 mil. pudów. Amerykański eksport wynosił w pierwszych $7^1/_3$ miesiącach zeszłego roku 667,409.922 ton, zaś w tym samym czasie tego roku 795,576.681 ton.

## NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).



## Dział ekonomiczny.

**Wiedeń** 13. września. *(Kursa giełdy wiedeńskiej)* Losy: a) procentowe: Austr. zakładu kred. ziem. (Bodencreditlose) oblig. pr. z roku 1880 3-proc. 305·00. Austr. zakł. kr. z. z obl. pr. z r. 1891 3-proc. 303·00, Regulacji Dunaju z r. 1870, 100 zł. 5-proc. 273·00. Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-proc. 270.00, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 2-proc. 105·00, b) bezprocentowe: Basilica 5 zł. 25·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 474·— Clary zł. 40 m. k. 156·00, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78·91. Losy m. Krakowa 20 zł. 66·00, Pożyczka m. Lublany zł. 170.00 Budy (Ofen) 40 zł. 175·00. Palffy 40 zł. m. 50 54·25, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 35·00. Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 62·00, Losy fund. arcyksięsia Rudolfa 10 zł. 214·00, Salma 214 zł. m. k. 74.00. Pożyczka Salzburgu 20 zł. 145·00, Tureckie oblig prem. kolej. po 400 fr. 145·50 Losy komunalne miasta Wiednia z r. 1874 535·00

**Paryż** 13. września. Trzy procent. renta 100·32, 28·70.

**Frankfurt** 13. września. Austr. kred. Disconto 213·20. Laura 000·00 Koleje państwowe 196·40. Alpiny 270·00 —

**Berlin** 13 września. Banknoty austrjackie 82·20. Spirytus 00·00.

**Budapeszt** 13. września.

Pszenica na październik 15·76—15·78, na kwiecień 1906 r. 16·46—16·48, żyto na październik 12·78—12·80, na kwiecień 1906 r. 13·48—13·50, owies na październik 11·96—11·98, na kwiecień 1906 r. 12·46—12·48, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00·00, kukurudza na maj 1906 13·10—13·12, rzepak na sierpień 00·00 do 00·00.

Oferty: dobre.
Chęć kupna: ożywiona.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: ciepła.

### Wolne posady.

**Pomocnik kancelaryjny** biegły w rachunkowości z pięknem wyrobionem pismem, znajdzie zaraz umieszczenie w fabryce parowej Braci Wczelak we Lwowie. 1992

**Magister farmacji** poszukuje dr. Juljusz Franzos, aptekarz w Tarnopolu. 2006

**Magazyn kapeluszy damskich Juljana Walza w Przemyślu, poszukuje zdolną modniarkę, oraz pannę do robót podręcznych, jako też pannę do sprzedaży obznajomioną w modniarstwie.** 1999

**Adwokat** dr. Kazimierz Jonas w Baligrodzie poszukuje **koncypjenta.** 2007

**Uzdolnionej panny podręcznej poszukuje magazyn kapeluszy damskich Juljana Walza w Przemyślu.** 1982

**Pomocnik bufetowiec** z prowincji znajdzie miejsce zaraz pod „Oferta“, Administracja „Kurjera Lwowskiego“. 2014

**Notarjusz w Budzanowie** poszukuje substytuta, kancelistę i pisarza na posadę w Bursztynie. 1937

**Poszukuje się chłopca** do nauki introligatorskiej. Fedunio, Wałowa 29. 1707

### Poszukują posady.

**Osoba uzdolniona** w krawiectwie, poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Zgłoszenia pod literami W. S., poste restante główna poczta. 2008

**Bona niemiecka poszukuje posady.** Listy uprasza się adresować **S. O. Biała** obok Bielska, poste restante 324.

**Osoba** z dobrej rodziny w wieku średnim, poszukuje umieszczenia do zarządu domu u człowieka bezżennego. Zgłoszenia przyjmuje pod literami N. W. P., poste restante główna poczta, Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 1866

**Maturzysta** poszukuje jakiegokolwiek zajęcia nawet dziennego. Lwów, główna poczta poste restante W. C. 1997

**Rysownik zdolny** szuka posady. „Rysownik“, restante Peczeniżyn. 1972

**Młody pomocnik handlowy** z chlubnemi świadectwami z działu korzennego, delikatesów i win, poszukuje posady w w miejscu lub na prowincji od 15. bm. Łaskawe zgłoszenia pod Stanisław. post. rest. Lwów. 2011

**Wdowa** inteligentna, w średnim wieku, z dobrej rodziny, poszukuje posady przy starszej pani jako towarzyszka, opiekunka dziecka, lub innego podobnego zajęcia. Zgłoszenia pod „Wdowa“, do Administracji „Kurjera“. 1798

**Jako guwernantka** towarzyszka, podpora gospodyni albo wychowawczyni do 7-mio lub 8 mioletniej panienki, poszukuje posady tylko w chrześcijańskich domach bardzo poważanych w Galicji i na Bukowinie, na wsi lub w mieście panna bardzo przyzwoitego domu szlacheckiego pod **N. I. Private Czerniowce, poste restante.**

**Zdolna dozorczyni chorych.** Wiadomość ul. Skarbkowska 36, II. piętro, Hahn. 2015

### Nauka.

**NOWOŻYTNE JĘZYKI.**
C. k. konc. szkoła
**BERLITZ SCHOOL**
**ul. 3. Maja 2**
otwartą zostanie 18. września.
Franc., angiel., niem., polski.

**Lekcji za skromnem wynagrodzeniem poszukuje uczeń z VI. kl. realnej. Zgłoszenia pod „Lekcja“ do Administracji „Kurjera“.** 1925

**Dwuletnie kursa** do matury nauczycielskiej. Zakład Olgi Filippi, Lwów, Zimorowicza l. 3. 1863

**Technik** (realista), zdolny, dlugoletni korepetytor, przyjmie lekcję za skromnem wynagrodzeniem; także za utrzymanie. Adres: Administracja „Kurjera“, dla „Technika“. 1927

**Nauczycielka języka francuskiego** i tłumaczka, podejmuje się wszelkich przekładów z polskiego i z niemieckiego na język francuski. Zimorowicza 10, pierwsze piętro. 2009

**Słuchacz praw** poszukuje lekcji lub popołudniowego zajęcia w biurze. Zgłoszenia pod B. R., poste restante główna poczta Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 1993

### Rozmaitości.

**Złotym medalem** odznaczony na wystawach w Paryżu i Londynie płyn **„Piloin“,** wstrzymujący wypadanie włosów i niszczący łupież. Cena flaszki k. 2 poleca droguerja Leszka Sładowskiego, Lwów, Kapitulny l. 1. 1013

**Internat im. Adama Mickiewicza** we Lwowie, Krzyżowa 7/a przyjmuje uczniów szkół średnich na stałe umieszczenie, dochodzących na naukę popołudniową. Opieka fachowa. Gwarancja należytych postępów w naukach. Ceny umiarkowane. 1975

**Miód pszczelny lipowy, gwarancja 100 koron.** 5 kg. 6 koron franco z opakowaniem wysyła Spółka pszczelarska w Brzeżanach. 1954

**Pocztowo - telegraficzny** urząd III. klasy blisko wielkiego miasta zaraz do zamiany. „Zamiana“, Ottynja. 1986

**Wyborne kawy Ceylońskie i inne po zł. 1·30, 1·80, 2, 2·08, 2·16 i 2·20 za kilogram. Wysyłki w woreczkach 4 kilowych franco do każdej miejscowości pocztowej poleca Handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2.** (120)

**Daruję chłopczyka** ładnego, 3 miesięcznego. Ul. Zielona 38, Marja T. 1979



**Grzyby suszone,** piękne, prawdziwe, 1 kilo po zł. 2·10 posyła K. Kreibich, Radenin w Tabora Czechy.

**Stowarz. pryw. nauczycielek** urzędniczek, poleca poszukuje nauczycielki z franc., niem., muzyką na wyjazd i w miejscu bony, froeblanki, niemki, francuski codziennie 12—1. Kościuszki 3. 2019



**Wpisy na rok 1905/6** do zakładu wyższego wychowawczo naukowego pod kierownictwem Amelji d'Endel i dyrektora trwają jeszcze ciągle. Zakład obejmuje szkołę ludową, wydziałową (z planem licealnym) i kursa do matury nauczycielskiej. Przyjmuje się pensjonarki stałe i dochodzące. Starania o prawo publiczności w toku. Lwów, Akademicka 3. 2013

**Do hali aukcyjnej** pasaż Mikolasza, nadeszło w czasie wakacji dużo rzeczy użytkowych po niskich cenach. Oprócz tych dużo ładnych starożytnych rzeczy. 2012



**Pomieszkanie z wiktem** przy rodzinie dla kawalera lub panny. Szeptyckich 17/A., II. p., nr. drzwi 12. 2017

**M. Nass,** Lwów, Szpitalna 28, poleca swój wielki wybór wszelkiego rodzaju pojazdów nowych, jako też przejezdżonych po cenach przystępnych. 2010

**Sposób poprawiania tonów,** reperowanie i lakierowanie skrzypiec: broszura 90 ct. Biuro anonsów, Lwów, ul. św. Anny 17, oraz w księgarniach. 1994

### Mieszkania i sklepy
po 1 ct. od wyrazu

**Obszerny pokój** z kuchnią. Łyczakowska 87. 1955

**Sklep** do wynajęcia. Zimorowicza 19. 1933

**4 pokoje,** przedpokój, kuchnia. Chorążczyzna 21. 1977

**5 pokoi,** przedpokój, balkon, kuchnia. Antoniego 1. 1974

**Pokój,** kuchnia na piętrze. Torosiewicza 12. 1943

**4 pokoje,** przedpokój, kuchnia, łazienka do wynajęcia. Kościuszki 4, II. p. 2004

**Dwa pokoje, kuchnia,** lub pokój, kuchnia, pokój kawalerski. Dwernickiego 20. 1924

**Pokój kawalerski,** osobny wchód, z całem utrzymaniem dla pp. akademików zaraz do wynajęcia. Bogusławskiego 18, p. H. 2018

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.